ROZDZIAŁ 1

# Geneza i istota emigracji sezonowej z II RP na Łotwę i do Estonii

## Wewnątrzkrajowe determinanty emigracyjne

Bezpośrednim powodem emigracji zarobkowej jest niedostatek materialny w kraju, idący w parze z dostępem do zagranicznego rynku pracy. Nie inaczej było również w Polsce międzywojennej. W celu wyjaśnienia wewnątrzkrajowych determinantów emigracyjnych należy bardziej szczegółowo omówić sytuację społeczno-gospodarczą II RP.

Struktura społeczna II RP okazywała się dosyć złożona. Jej cechą charakterystyczną była duża przewaga ludności wiejskiej[1]. Wśród mieszkańców wsi dominującą, choć wewnętrznie zróżnicowaną grupą, pozostawali chłopi. Zaliczano do niej m.in. gospodarzy średniorolnych i małorolnych oraz półproletariat wiejski. W tabeli 1 ujęto szacunkowy podział społeczny ludności chłopskiej (w mln).

**Tabela 1.** Struktura społeczna chłopów w II RP

| Kategorie społeczne | 1921 | 1931 | 1938 |
|---|---|---|---|
| Ludność Polski ogółem | 27,2 | 32,1 | 34,1 |
| Chłopi ogółem | 14,2 | 16,4 | 17,4 |
| Półproletariat | 1,2 | 1,6 | 1,8 |
| Małorolni | 5,9 | 6,8 | 7,3 |
| Średniorolni | 5,3 | 6,2 | 6,4 |
| „Kmiecie” | 1,8 | 1,8 | 1,9 |

**Źródło:** W. Mędrzecki, S. Rudnicki, J. Żarnowski, *Społeczeństwo polskie w XX wieku*, Warszawa 2003, s. 125.

[1] W 1921 r. w miastach w Polsce mieszkało tylko 6,97 mln (24,6%) ludności. Z czasem liczba ta wzrosła. W 1931 r. w polskich miastach mieszkało już 8,8 mln (27%) osób. Niski poziom urbanizacji i uprzemysłowienia na ziemiach polskich wynikał z tego, że zjawiska te rozpoczęły się tu dopiero w drugiej połowie XIX w. J. Ciepielewski, *Polityka agrarna rządu polskiego w latach 1929–1935*, Warszawa 1968, s. 63.

A zatem małorolni i średniorolni stanowili większość społeczności chłopskiej. Wprawdzie odsetek ludności wiejskiej zmniejszał się w dwudziestoleciu międzywojennym, odbywało się to jednak bardzo wolno. Poza tym przyczyną tego zjawiska nie było uprzemysłowienie kraju, lecz przechodzenie chłopów do warstwy ludności bezrolnej[2]. Rolnictwo pozostawało też źródłem utrzymania dla ziemian oraz robotników rolnych zatrudnionych w folwarkach należących do wielkich właścicieli ziemskich. Tylko nieliczni mieszkańcy wsi wykonywali zawody pozarolnicze (np. nauczyciele, urzędnicy, rzemieślnicy)[3]. Nic więc dziwnego, że rolnictwo stanowiło podstawową gałąź gospodarki kraju.

Jeszcze w okresie rozbiorowym polska wieś borykała się z wieloma problemami natury materialnej. Na ich czoło wysuwał się głód ziemi, będący konsekwencją przeludnienia agrarnego oraz wadliwej struktury wewnętrznej wsi. Postępujące rozdrobnienie gospodarstw rolnych powodowało stały głód ziemi. Chłopskie dziecko zazwyczaj otrzymywało część gospodarstwa, co przy wielodzietności rodzin doprowadzało do tego, że proces karłowacenia gospodarstw postępował bardzo szybko. Likwidacja systemu folwarczno-pańszczyźnianego i powstanie kapitalizmu spowodowały, że mieszkańcy wsi zaczęli odpływać do miast. Jednak brak dostępu do powszechnej edukacji na dobrym poziomie i do szkół wyższych stał się przyczyną tego, że społeczeństwo nie było przygotowane do pracy w przemyśle[4].

Istniały wprawdzie różnice regionalne, będące konsekwencją historycznych uwarunkowań, zwłaszcza odmienności polityki państw zaborczych wobec wsi. Poziom życia i zamożności chłopów zależał od dzielnicy. Chłopi z dawnego zaboru pruskiego okazywali się znacznie bogatsi od chłopów z byłych zaborów austriackiego i rosyjskiego. W związku z powyższym głód ziemi nie występował z jednakowym nasileniem. W największym stopniu głód ten dawał się zauważyć w Galicji i na Wołyniu, gdzie wśród ludności chłopskiej przypadło przeciętnie tylko 0,62 ha ziemi ornej na głowę, a więc o 29% mniej niż przeciętna dla całej Polski i o 56% mniej niż w województwach zachodnich. W województwach wschodnich liczba ta wynosiła 0,87 ha ziemi ornej. Większy jej areał w zachodniej i centralnej części kraju wynikał z wyższego udziału gospodarstw średniorolnych i wielkorolnych w strukturze agrarnej tych regionów[5]. W województwach zachodnich domi-

[2] J. Żarnowski, *Społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 1973, s. 129.

[3] M. Machałek, *Przemiany polskiej wsi w latach 1918–1989*, „Klio" 2013, t. 26, nr 3, s. 56.

[4] D.A. Bartnicka, *Polska emigracja zarobkowa do Francji w latach 1900–1939. Dlaczego Polska chętnie pozbywała się swoich obywateli?*, [w:] *Europa XX–XXI wieku. Społeczno-polityczne konsekwencje kryzysów*, red. M. Gruszczyk [et al.], Katowice 2017, s. 27–28.

[5] M. Mieszczankowski, *Rolnictwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1983, s. 62–63.

nowały duże gospodarstwa chłopskie. Wykorzystywano w nich nowoczesne metody gospodarowania, praca była wysoce zmechanizowana, stosowano też znaczne ilości nawozów sztucznych. Istniał również rynek zbytu na produkty rolne wywożone głównie w głąb Niemiec. Na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego nastąpiło natomiast poważne rozdrobnienie gospodarstw rolnych, będące efektem częstych podziałów ziemi. Na wsi przeważały gospodarstwa drobnotowarowe, prowadzące gospodarkę ekstensywną, a na słabym rynku zbytu panowała silna konkurencja w postaci tanich towarów przywożonych z odległych terenów Rosji[6].

Problem głodu ziemi po 1918 r. odziedziczyło odrodzone państwo polskie. Struktura społeczna wsi w niepodległej Polsce charakteryzowała się koncentracją własności ziemi w rękach wielkich posiadaczy i rozdrobnieniem własności chłopskiej. Większość gospodarstw chłopskich to wówczas gospodarstwa nieduże, które nie były zdolne do zapewnienia swoim właścicielom podstawowego utrzymania. W 1921 r. gospodarstwa o powierzchni poniżej 50 ha stanowiły aż 99% ogółu gospodarstw na polskiej wsi, przy czym gospodarstwa karłowate i niesamodzielne do 5 ha to 64,6%. Wszystkie gospodarstwa chłopskie skupiały zaledwie 15% ziemi uprawnej. Na przeciwnym biegunie znajdowały się wielkie własności ziemskie, na które przypadało zaledwie 0,6% zbioru gospodarstw rolnych, a ich właściciele posiadali 48% ogólnego areału gruntów rolnych (z tego 20% ziemi należało do majątków liczących powyżej 1000 ha)[7]. Głód ziemi stał się więc jednym z najbardziej palących problemów wymagających rozwiązania, zwłaszcza w byłych zaborach austriackim i rosyjskim. W obawie przed buntami chłopskimi rząd lubelski Ignacego Daszyńskiego wydał odezwę, zapowiadając upaństwowienie wielkiej i średniej własności ziemskiej oraz przekazanie jej w ręce ludu pracującego, pod kontrolą państwa. Jednakże jego następca, Jędrzej Moraczewski, wycofał się z tej deklaracji, ograniczając się do obietnicy, że nowy sejm podejmie uchwałę o reformie rolnej. Chłopi rezygnowali z kupna ziemi parcelowanej prywatnie, oczekując na jej bezpłatny podział. Jesienią 1918 r. na Lubelszczyźnie doszło nawet do wystąpień chłopskich. Powstały rady robotniczo-chłopskie, które podjęły walkę z dworem. Władze polskie usiłowały pacyfikować te nastroje[8].

---

[6] R. Gradowski, *Problemy ekonomiczne i społeczne Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 19; W. Spaleniak, *Emigracja sezonowa polskich robotników rolnych do Niemiec (1919–1939)*, Zamość 2010, s. 34; M. Machałek, *Przemiany polskiej wsi w latach 1918–1989*, s. 58.

[7] C. Brzoza, *Polska w czasach niepodległości i II wojny światowej (1918–1945)*, Kraków 2001, s. 132.

[8] Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*, wyd. 6, Warszawa 1999, s. 96–97.

Dopiero 10 lipca 1919 r. sejm przyjął uchwałę, która zapowiadała parcelację ziem państwowych i przejętych przez państwo, ziemi spekulantów wojennych i majątków źle zagospodarowanych oraz wykup nadwyżek obszarów ziemiańskich. Maksymalną powierzchnię gospodarstw ustalono na 180 ha, a w województwach wschodnich i zachodnich – na 400 ha. Z powodu sporów politycznych uchwała nie została wcielona w życie. Niemniej w obliczu ofensywy bolszewickiej 15 lipca 1920 r. sejm musiał ogłosić ustawę w sprawie reformy rolnej. Zgodnie z nią parcelacji podlegała ziemia państwowa oraz ta przymusowo wykupywana przez państwo od ziemian. Uchwalona wówczas ustawa o wykonaniu reformy rolnej przewidywała obligatoryjny wykup nadwyżek ziemi w majątkach prywatnych (powyżej 60 ha w okręgach przemysłowych, powyżej 400 ha na obszarze byłego zaboru pruskiego i na ziemiach wschodnich oraz 180 ha na pozostałym terytorium państwa). Wywłaszczani mieli otrzymać odszkodowania na poziomie 50% przeciętnej wartości rynkowej ziemi. Decyzja ta wywołała liczne protesty środowisk ziemiańskich i polityków endecji. Zakładano również, że zostanie przeprowadzona parcelacja majątków kościelnych. Zgodnie z ustawą 4/5 parcelowanego obszaru przeznaczono dla bezrolnych i małorolnych. Państwo zadeklarowało gotowość do udzielenia kredytów na zakup ziemi w wysokości połowy ceny rynkowej[9].

Ustawa ta nie odegrała jednak roli politycznej, której się po niej spodziewano. Po wejściu w życie konstytucji marcowej z 1921 r., wprowadzającej zasadę nienaruszalności własności prywatnej, realizacja reformy napotkała poważne przeszkody. Przepisy dotyczące reformy rolnej, zawarte w konstytucji, były sprzeczne z jej art. 99, który przewidywał wspomnianą nienaruszalność własności obywateli. Gdyby państwo chciało przejąć jakąkolwiek jej część, musiałoby zapłacić pełne odszkodowanie[10]. Zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem parcelowano przede wszystkim majątki państwowe, podczas gdy w przypadku majątków prywatnych dotyczyło to tylko nadwyżki ziemi ponad 180 ha, a w województwach wschodnich powyżej 300 ha. Obszar władania mógł być powiększony, jeżeli majątek był wysoko uprzemysłowiony. Jeśli właściciel nie chciał pozbyć się nadwyżki dobrowolnie, władze mogły zastosować przymus. Za wykupione ziemie właścicielowi należało się odszkodowanie. Również nabywca płacił za ziemię cenę obiegową, co zmniejszało liczbę chłopów chętnych do jej nabycia[11].

[9] I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, wyd. 4, Warszawa 1984, s. 281; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*, s. 98–99; K. Jonca, *Rozwój gospodarczy Polski do 1939 roku*, wyd. 2, Wrocław 2001, s. 187.

[10] I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, s. 282.

[11] K. Jonca, *Rozwój gospodarczy Polski do 1939 roku*, s. 188.

Sprawa reformy rolnej została ponownie podjęta w maju 1923 r. przez rząd Wincentego Witosa. Podpisano wówczas tzw. pakt lanckoroński, który określał zasady dalszej polityki w zakresie parcelacji. Przyjęta wtedy ustawa zakładała coroczną parcelację 200 tys. ha (przez dekadę), wliczając w to parcelację dóbr państwowych, majątków instytucji publicznych i fundacji. Maksymalny obszar gruntów niepodlegających parcelacji ustalono na 180 ha, z tym że w województwach wschodnich i zachodnich granicę tę przesunięto do 300–400 ha. Tak więc górna granica powierzchni gospodarstw miała wynieść 60–180 ha w centralnej Polsce oraz 300–400 ha na obszarze województw wschodnich i zachodnich oraz 700 ha w przypadku majątków uprzemysłowionych (tj. mających na swoim terenie zakłady przetwórstwa rolnego). Nie wspominano już o pierwszeństwie dla bezrolnych i małorolnych w nabywaniu działek, zastrzegano jedynie prawo pierwokupu „resztówek". Po upadku rządu Witosa w grudniu 1923 r. sprawę reformy rolnej odłożono do czasu osiągnięcia stabilizacji finansowej przez państwo. Ustawa została uchwalona dopiero 28 grudnia 1925 r. W jej myśl reforma stawała się dobrowolną parcelacją. W razie nierozparcelowania w ciągu roku 200 tys. ha ziemi rząd mógł uciec się do przymusowej parcelacji, której podlegały nadwyżki ziemi ponad 180 ha, a na wschodzie kraju – ponad 300 ha. Odszkodowanie dla właścicieli było równe cenie rynkowej ziemi, a nabywcy mogli się ubiegać o specjalne kredyty na spłatę należności. Z parcelacji wyłączono majątki kościelne, zgodnie z postanowieniami konkordatu. Pierwszeństwo należało do robotników rolnych i małorolnych chłopów, co jednak było fikcją wobec wysokich cen ziemi[12]. Małorolni i bezrolni musieli zaciągnąć na jej zakup pożyczki w bankach. Gdy majątek parcelował Państwowy Bank Rolny, wymagał od bezrolnych nabywców wpłaty w wysokości 5% wartości parceli gotówką, a pozostałą sumę rozkładał na 40 lat. Zbigniew Landau i Jerzy Tomaszewski słusznie zauważają, że ciężar spłat, znośny w latach dobrej koniunktury, po rozpoczęciu wielkiego kryzysu gospodarczego i załamaniu się cen na towary rolne oraz po spadku dochodów producentów, stał się niemożliwy do udźwignięcia przez osoby korzystające z ustawy o reformie rolnej[13].

Następnym elementem przeobrażeń agrarnych w ówczesnej Polsce była komasacja. W lipcu 1923 r. przyjęto stosowną ustawę, a później weszły w życie inne dokumenty regulujące realizację dalszych etapów reformy rolnej (rozporządzenie wykonawcze z 1928 r.), polegającej na scalaniu gruntów w celu przekształcenia terenów rozdrobnionych w obszary odpowiadające wymogom prawidłowego gospodarowania. Komasacji podlegały grunty

---

[12] I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, s. 292–293; M. Machałek, *Przemiany polskiej wsi w latach 1918–1989*, s. 60.

[13] Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*, s. 135.

rozdrobnione i rozmieszczone w szachownicy oraz grunty nadmiernie zwężone. Spis z 1921 r. wykazał, że aż 46,8% gospodarstw miało swoje grunty orne w kilku kawałkach, z czego 27% – w przynajmniej czterech częściach. W skrajnych wypadkach tych „kawałków” było nawet kilkaset. Zdarzało się również, że grunty należące do jednego gospodarstwa znajdowały się nie tylko na terenie danej wsi, ale i sąsiednich[14]. Taki stan rzeczy poważnie utrudniał pracę na roli i obniżał jej efektywność. Do wybuchu II wojny światowej udało się scalić ok. 5 mln ha ziemi (ok. 800 tys. gospodarstw), co stanowiło mniej niż połowę obszarów podlegających komasacji. Niemniej proces rozdrabniania gruntów rolnych trwał w najlepsze. Ustawa o ograniczeniu obrotu nieruchomościami powstałymi z parcelacji wprowadziła 14 kwietnia 1937 r. zakaz zbywania, podziału, dzierżawy, zastawu lub obciążania gospodarstw bez zezwolenia władzy. Po prawdzie jednak ów zakaz nie wywarł większego wpływu na strukturę agrarną[15].

Reforma rolna wywoływała gorące spory w środowisku ówczesnych polityków polskich. W historiografii komunistycznej podkreślano liczne nadużycia i oszustwa w czasie realizacji parcelacji, przez co bezrolni i małorolni chłopi byli pozbawieni możliwości skorzystania z rozparcelowanej ziemi[16]. W rzeczywistości sytuacja okazała się o wiele bardziej skomplikowana. Władze II RP były świadome konieczności przeprowadzenia zmian agrarnych, lecz wcielenie ich w życie odbywało się w atmosferze burzliwych sporów i walki o wpływy polityczne. Część partii (socjaliści, komuniści) domagała się bardziej radykalnych posunięć, z likwidacją folwarków włącznie. Krytyczne stanowisko wobec wielkich posiadłości ziemskich zajmował m.in. Władysław Grabski, który należał do ziemiaństwa. Za parcelacją przemawiały rozdrobnienie gospodarstw chłopskich, wynikające stąd przeludnienie wsi i nędza znacznej części jej mieszkańców. Jednak ziemiaństwo broniło swojego stanu posiadania, przytaczając argumenty ekonomiczne (folwarki były podstawą przemysłu rolnego, wysokiej kultury rolnej, zapewniały samowystarczalność żywnościową kraju), polityczne i historyczne (dwory polskie stanowiły ostoje narodowej kultury)[17]. Lobby ziemiańskie skutecznie hamowało wykonanie reformy rolnej bez odszkodowań, likwidację zaległych podatków chłopskich i całkowitą rewizję polityki eksportowej i kredytowej. Ziemianie obawiali się parcelacji przymusowej, która mogła stać się czynnikiem obniżania cen ziemi przy sprzedaży parcelowanych gruntów. W związku z tym za wszelką

[14] M. Machałek, *Przemiany polskiej wsi w latach 1918–1989*, s. 59–60.

[15] K. Jonca, *Rozwój gospodarczy Polski do 1939 roku*, s. 188–189.

[16] C. Madajczyk, *Burżuazyjno-obszarnicza reforma rolna w Polsce (1918–1939)*, Warszawa 1956, s. 168; А. Сорокин, *Аграрный вопрос в Западной Белоруссии (1920–1939 гг.)*, Мінск 1968, s. 103.

[17] Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*, s. 135–136.

cenę usiłowali uniknąć radykalnych posunięć[18]. Po zamachu majowym władze państwowe deklarowały, że parcelacja będzie dobrowolna i zostanie wykonana z jak najmniejszym uszczerbkiem dla ziemiaństwa[19]. Kryła się za tym chęć Józefa Piłsudskiego do pozyskania ziemiaństwa do swoich celów politycznych. Z drugiej strony nie można zaś odmówić słuszności krytykom parcelacji, którzy twierdzili, że:

> przekazanie ziemi uprawnej w ręce chłopów dawało jedynie przejściowo szansę rozwiązania problemów społecznych, gdyż przyrost naturalny musiał powodować podziały gospodarstw między spadkobierców, ponowne rozdrobnienie gospodarstw oraz przeludnienie wsi. Niezbędnym warunkiem trwałego rozwiązania kwestii chłopskiej było więc – obok reformy rolnej – równoczesne przyspieszenie rozwoju pozarolniczych gałęzi gospodarki i stworzenie możliwości odchodzenia nadmiaru ludności ze wsi[20].

Sukcesy reformy rolnej były połowiczne. W latach 1919–1938 rozparcelowano ogółem 2 654 800 ha ziemi (7% ogółu użytków rolnych w Polsce), w wyniku czego utworzono 153 600 gospodarstw o łącznej powierzchni 1 431 800 ha[21]. Tabela 2 pokazuje wyniki parcelacji i komasacji w latach trzydziestych.

**Tabela 2.** Przebieg parcelacji w okresie międzywojennym

| Lata | Rozparcelowana powierzchnia, w tys. ha | Gospodarstwa scalone | Powierzchnie scalone |
|---|---|---|---|
| 1933 | 83,5 | 61,8 | 392,3 |
| 1934 | 56,5 | 59,9 | 352,7 |
| 1935 | 79,8 | 83,3 | 473,7 |
| 1936 | 96,5 | 86,2 | 471,6 |
| 1937 | 113,1 | 93,7 | 470,2 |
| 1938 | 119,2 | 90,3 | 429,6 |
| Ogółem 1933–1938 | 548,6 | 475,2 | 2589,8 |
| Ogółem 1919–1938 | 2654,8 | 859,0 | 5423,3 |

**Źródło:** R. Gradowski, *Problemy ekonomiczne i społeczne Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 20.

W wyniku reformy liczba gospodarstw chłopskich wzrosła o 30%, a obszar użytków rolnych mniejszej własności powiększył się o 15%. Zmiany te zostały dokonane kosztem wielkich własności ziemskich. Pod wpływem reformy

---

[18] А. Сорокин, *Аграрный вопрос в Западной Белоруссии (1920–1939 гг.)*, s. 108, 128–129.

[19] M. Mieszczankowski, *Rolnictwo II Rzeczypospolitej*, s. 75.

[20] Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*, s. 136.

[21] M. Mieszczankowski, *Rolnictwo II Rzeczypospolitej*, s. 76.

rolnej nastąpiło zmniejszenie własności ziemiańskiej na korzyść drobnych gospodarstw chłopskich od 2 do 10 ha. Nadal jednak sytuacja pozostawiała wiele do życzenia, bowiem 2,1 mln gospodarstw chłopskich dysponowało jedynie 4,5 mln ha gruntów, podczas gdy 19 tys. wielkich gospodarstw ziemiańskich wykorzystywało aż 13,6 mln ha ziemi[22].

Reforma nie zdołała powstrzymać rozdrabniania małych gospodarstw. W latach 1921–1938 wzrosła o 36,4% liczba gospodarstw o powierzchni do 2 ha; przybyło również gospodarstw o powierzchni od 2 do 5 ha, ich liczba powiększyła się o 34%, a gospodarstw od 5 do 10 ha – o 25,4%. Tymczasem przyrost w wyniku reformy powierzchni gospodarstw do 2 ha wynosił zaledwie 25% ziemi[23]. W tabeli 3 zostały ujęte zmiany w strukturze własności rolnej w Polsce (powierzchnia ziemi w %), które spowodowała reforma.

**Tabela 3.** Zmiany struktury własności rolnej w II RP

| Grupy gospodarstw, w ha | 1921 | 1931 | 1938 | Różnice 1921–1938 |
|---|---|---|---|---|
| 0–2 | 2,80 | 3,31 | 3,50 | +0,70 |
| 2–5 | 11,20 | 13,05 | 13,73 | +2,53 |
| 5–10 | 17,30 | 19,37 | 20,05 | +2,75 |
| 10–20 | 13,72 | 14,85 | 15,23 | +1,51 |
| 20–50 | 6,88 | 6,98 | 7,00 | +0,12 |
| Ziemianie | 30,35 | 25,81 | 24,25 | –6,10 |
| Własność publiczna | 17,74 | 16,62 | 16,24 | –1,50 |
| Ogółem | 100,00 | 100,00 | 100,00 | – |

**Źródło:** M. Mieszczankowski, *Struktura agrarna Polski międzywojennej*, Warszawa 1960, s. 337; J. Ciepielewski, *Polityka agrarna rządu polskiego w latach 1929–1935*, Warszawa 1968, s. 65.

Analiza dostępnych źródeł uprawnia do stwierdzenia, że przedsięwzięcia władz nie rozwiązały problemu głodu ziemi na wsi ani nie powstrzymały postępującego rozdrobnienia agrarnego. Wprawdzie ziemia z parcelowanych majątków systematycznie zasilała istniejące już gospodarstwa chłopskie, jednak tradycyjne podziały rodzinne powodowały, że obszar przeciętnego gospodarstwa wciąż malał. Liczebnie przeważały gospodarstwa małe (do 5 ha) – 47,5% i średnie (5–10 ha) – 25,1%. W gospodarstwach do 10 ha zamieszkiwało 82,6% ludności ogółu gospodarstw rolnych[24]. Jeśli w 1921 r. średnia powierzchnia gospodarstwa chłopskiego wynosiła 5,7 ha,

[22] W. Spaleniak, *Emigracja sezonowa polskich robotników rolnych do Niemiec (1919–1939)*, s. 35–36.

[23] K. Jonca, *Rozwój gospodarczy Polski do 1939 roku*, s. 190.

[24] J. Ciepielewski, *Polityka agrarna rządu polskiego w latach 1929–1935*, s. 64.

to w 1938 r. zmalała ona do 5 ha. Pod koniec lat trzydziestych liczba takich gospodarstw wzrosła do 64,5% ogólnej ich liczby[25].

Dodatkowo sytuację komplikowało to, że Polska miała bardzo wysoką – w porównaniu do innych państw europejskich – gęstość zaludnienia na obszarach wiejskich. W związku z tym na czoło problemów wysuwało się ogromne przeludnienie polskiej wsi. W latach trzydziestych na 100 ha gruntów ornych, łąk i pastwisk przypadało w Polsce 81 osób, podczas gdy w Niemczech – 49, w Czechosłowacji – 64, w Danii – 36. Skala przeludnienia okazywała się zróżnicowana – najwyższe było w województwach południowych, a najniższe w Wielkopolsce.

**Tabela 4.** Ludność rolnicza przypadająca na 100 ha użytków

| Rok | Polska | Województwa centralne | Województwa wschodnie | Województwa zachodnie | Województwa południowe |
|---|---|---|---|---|---|
| 1921 | 71,2 | 72,5 | 52,3 | 57,0 | 102,4 |
| 1931 | 76,5 | 77,9 | 60,6 | 54,1 | 108,4 |
| 1938 | 81,5 | 83,2 | 65,0 | 58,1 | 114,9 |

**Źródło:** M. Machałek, *Przemiany polskiej wsi w latach 1918–1989*, „Klio" 2013, t. 26, nr 3, s. 57.

Nie bez wpływu na poziom przeludnienia pozostawała wysoka dynamika przyrostu naturalnego. W latach 1921–1938 ludność Polski wzrosła o prawie 5 mln osób, z czego ok. 3,3 mln (67%) stanowili mieszkańcy wsi (największy przyrost naturalny notowało województwo poleskie: 19 osób przy średniej krajowej 15,8)[26].

W kraju występowała dysproporcja zarówno między przyrostem ludności a możliwością jej zatrudnienia, jak i skalą niewspółmiernych do wytwarzania oraz dostępnych życiowych dóbr. Wraz ze zwiększaniem się liczby ludności wiejskiej postępowało rozdrobnienie gospodarstw na karłowate, niezdolne do zapewnienia odpowiedniego poziomu życia, pozbawione kapitału i możliwości rozwoju, dostarczające coraz mniej środków na zaspokojenie podstawowych potrzeb. Rozdrobnienie to wytwarzało ogromne problemy związane z nadmiarem ludzi[27]. Prowadziło też do sytuacji, kiedy nie było już czego dzielić. Z roku na rok rzesze młodych ludzi (duże liczebnie roczniki urodzone po I wojnie światowej) zasilały rynek pracy. Warsztat rolniczy, jakim dysponowały gospodarstwa wiejskie, był nad wyraz ograniczony, a jego rozszerzenie wymagało głębokich przekształceń strukturalnych i przej-

[25] M. Machałek, *Przemiany polskiej wsi w latach 1918–1989*, s. 61.

[26] W. Spaleniak, *Emigracja sezonowa polskich robotników rolnych do Niemiec (1919–1939)*, s. 31.

[27] *Bezrobocie wśród chłopów*, oprac. L. Landau, J. Pański, E. Strzelecki, Warszawa 1939, s. 3–5.

ścia do innych form upraw. A zatem przyrost naturalny ludności zaczynał nieproduktywnie obciążać gospodarkę. Włodzimierz Spaleniak pisze:

> Z ekonomicznego punktu widzenia był on bardzo niedogodny dla gospodarstw rolnych, ponieważ niezmienna kondycja wytwórcza warsztatów rolnych nie mogła sprostać zwiększającemu się zapotrzebowaniu na ich produkty, a w konsekwencji coraz liczniejszemu gronu osób. Zrównoważyć tak wysoki przyrost ludności i podnieść jej poziom życiowy była w stanie tylko bardziej intensywna gospodarka rolna, wymagająca większej liczby rąk do pracy. Wobec braku funduszy inwestycyjnych i jakichkolwiek rezerw, które umożliwiłyby wdrożenie pracochłonnych upraw, reszta mężczyzn i kobiet, mimo podejmowanych wysiłków i ofiar, nie znajdowała należytego zatrudnienia przez większą część roku, żyjąc w poczuciu „zbędności" i braku perspektyw[28].

Bezrobocie agrarne szybko urosło do rangi poważnego problemu społecznego i ekonomicznego, stając się prawdziwą plagą w społeczeństwie. Łączną liczbę „rąk zbędnych" w międzywojennej Polsce szacowano na 3–9 mln. W przypadku górnej liczby brano pod uwagę zarówno czynnych zawodowo, jak i członków ich rodzin. W dużej mierze byli to mieszkańcy wsi. Badacze różnią się w ocenie liczby tzw. ludzi zbędnych na wsi. Józef Poniatowski w grudniu 1931 r. naliczył w gospodarstwach rolnych 3,7 mln zawodowo czynnych „zbędnych". W kwietniu 1935 r. liczba ta wyniosła już 4,9 mln, a w styczniu 1937 r. osiągnęła 8,808 mln[29]; Gustaw Załęcki w 1921 r. naliczył ich 2,151 mln, zaś Błażej Stolarski w 1928 r. – 5,104 mln[30]. Niektórzy badacze pisali nawet o piętnastomilionowej nadwyżce ludności wiejskiej. Poniatowski twierdził, że „zbędni" mogli stanowić 42% ogółu mieszkańców wsi. W 1939 r. w II RP było 5,3 mln „zbędnych", a biorąc pod uwagę ludność bierną zawodowo – 8,48 mln[31].

„Ludzie zbędni" to wówczas przeważnie młodzież, która nie mogła otrzymać ani gospodarstw z nadziału, ani pracy poza rolnictwem. Największy odsetek „ludzi zbędnych" stanowili mężczyźni w wieku od 18 do 24 lat. Kategoria zbędności obejmowała również ok. 16% żeńskiej populacji gospodarstw (prawie o połowę mniej niż mężczyzn). „Zbędne" kobiety rekrutowały się spośród młodych dziewcząt do lat 24. W karłowatych gospodarstwach „zbędność" kobiet wynosiła ponad 20%. Duże oddalenie od miast

---

[28] W. Spaleniak, *Emigracja sezonowa polskich robotników rolnych do Niemiec (1919–1939)*, s. 31–32.

[29] J. Ciepielewski, *Polityka agrarna rządu polskiego w latach 1929–1935*, s. 66–67.

[30] D.A. Bartnicka, *Polska emigracja zarobkowa do Francji w latach 1900–1939*, s. 28.

[31] M. Drozdowski, *Polityka gospodarcza rządu polskiego 1936–1939*, Warszawa 1963, s. 199.